Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 1[illegible] i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Pol. Wały [illegible]. (Tel. 75). — Telef. Nacz. Redaktora 3[illegible]

GAZETA PORANNA

– ILUSTROWANY DZI[illegible] INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

Nr. 7156. Lwów, sobota, 16 sierpnia 1924. Rok XV.

Święto Żołnierza Polskiego.

1914—1924.



Wielka rocznica.

Dziesięciolecie zbrojnego czynu żołnierza polskiego 1914—1924.

Lwów, 15. sierpnia.

D. 15. sierpnia 1920 młoda armia polska okryła się nieśmiertelną chwałą. Czyn jej przeszedł do historji pod nazwą **„Cudu nad Wisłą“** i rzeczywiście zasługuje na nazwę cudu.

Jak morze wezbrane zalała Polskę czerwona armia, w ślad zaś za nią szła pożoga, mord, rabunek, zniszczenie. Pod samo serce Państwa **zapędziły się dzikie hordy** i już układały sobie, jak to obłowią się w Warszawie, już ustanowiły dla niej swe władze, wyznaczyły swych urzędników.

Z powagą i godnością stolica gotowała się do obrony, zdecydowana raczej zginąć, niż się poddać! Huk armat wstrząsał jej posadami. Nocą jarzyły się naokoło łuny. Lada chwila spodziewać się należało ataku nieprzyjacielskiego.

W Europie **uważano upadek Polski za nieuchronny.** Lloyd George doradzał kapitulację, zdanie się na łaskę i niełaskę nieprzyjaciela. **Jedna tylko Francja przysłała gen. Weyganda,** ofiarując równocześnie pomoc nietylko radą. Sąsiedzi nasi Niemcy i Czechosłowacja utrudniały jeszcze bardziej sytuację, nie dopuszczając przewozu amunicji. Wszystko spiknęło się, byśmy byli zgubieni.

A jednak **nie daliśmy się!** D. 15. sierpnia rozpoczęła się kontrakcja polska. Pod Radzyminem nietylko odparto, lecz nawet rozgromiono wroga. Po tem pierwszem pomyślnem pchnięciu poszły dalsze, jeszcze świetniejsze, jeszcze bardziej w skutkach doniosłe, **szerząc popłoch wśród armii bolszewickiej,** przygotowanej już do zajęcia stolicy, a tymczasem zaś niemal na samym już jej progu, schwyconej za kark i odrzuconej.

Odtąd **jedno zwycięstwo po drugiem obsypywało żołnierza polskiego** wawrzynami, aż wróg znalazł się wkońcu daleko poza ziemią polską i prosił o pokój. Przedwcześnie Lloyd George zacierał ręce, radując się, że rola nowej Polski skończona; przedwcześnie kochani sąsiedzi nasi już gotowali się do nowej grabieży. **Silna wola narodu i nieprześcigniona waleczność żołnierza polskiego pokrzyżowały szyki złowróżbnym planom i przewidywaniom.**

Było to, jakby Opatrzność wypróbować chciała, czy godni jesteśmy tej wolności, którą odzyskaliśmy w wojnie powszechnej i czy **dość gorąco kochamy Ojczyznę, aby wszystko poświęcić w jej obronie;** czy ozwie się w naszem pokoleniu krew rycerskich przodków.

Złożyliśmy dowód, że nic nie straciła ona ze swego ognia. Złożyliśmy dowód większej jeszcze wagi, dowód, że dla dobra Ojczyzny potrafiliśmy poświęcić nawet swary i waśnie, dzielące nas poza wielką chwilą; że potrafimy zdobyć się na zgodne współdziałanie sił wszystkich z przebaczeniem sobie wzajemnych uraz i niesnasek.

To nas uratowało. Dzięki temu sami, bez żadnej pomocy, owszem pomimo przeszkód stawianych nam rozmyślnie, abyśmy padli, odparliśmy wroga i **zmusiliśmy go do uznania się za pokonanego.**

Czyżby nauka roku 1920 pójść miała na marne? Czy niedość jasno jeszcze ukazała nam, co czynić, jak postępować, by **Ojczyznę wydobyć z niebezpieczeństwa?**

Niewolna zaś ona od niego i dzisiaj. Nie przestali wrogowie nasi przeciwko Polsce knuć szatańskich planów. **Przewaga poczucia narodowego nad rozterkami** — oto, czego oni najbardziej się obawiają, przeciwko czemu skrycie zabiegają tysiącznymi sposobami. Nie dajmyż im zakosztować triumfu. Niechaj wiedzą, że każdy zamach na Polskę spotka się z równie zgodnem odparciem, **jak w r. 1920.**

Targi o ewakuację Zagł. Ruhry.

PANUJE PRZEKONANIE, IŻ NIEMCY ZGODZĄ SIĘ NA WARUNKI FRANCJI.

Londyn, 14. sierpnia. Wczorajsze popołudniowe obrady ministrów francuskich, belgijskich i niemieckich podjęte o godz. 17, trwały przeszło 2 godziny. **W sprawie wojskowej ewakuacji Zagłębia Ruhr, Niemcy domagali się wyznaczenia terminu na dzień 1. stycznia 1925 r., względnie najpóźniej 1. kwietnia tego roku.** — Strona francusko-belgijska pozostała na stanowisku zajętem poprzednio, a mianowicie, że **wojska francusko-belgijskie opuszczą obszary okupowane w rok po zastosowaniu planu Davesa i to, o ile Niemcy wypełnią bez uchybień przyjęte na siebie zobowiązania.**

W sprawie urzędników niemieckich, wydalonych z obszaru okupowanego z powodu stosowania biern. oporu osiągniem zasadnicze porozumienie. Dalsze szczegóły omawiane będą poza konferencją. Po zakończeniu narad **niemieccy ministrowie odbyli osobne posiedzenie** w swych apartamentach. Kanclerz Marx oświadczył, że ostatecznej odpowiedzi udzieli dopiero jutro po porozumieniu się ze swymi kolegami w Berlinie. W kołach poinformowanych panuje przekonanie, że **rząd Rzeszy zgodzi się ostatecznie na warunki postawione przez Francję i Belgję.**

Cziczerin obiecuje „ukarać“ swoich bandytów.

OCZYWIŚCIE LEPIEJ NIE CZEKAJĄC NA TĘ „KARĘ“, DBAĆ O ZABEZPIECZENIE GRANIC WŁASNEM WOJSKIEM I POLICJĄ.

Warszawa, 13. sierp. (Tel. G. P.) 12. bm. przesłał Cziczerin, charge d'affaires Rzeczypospolitej Polsk. p. Wyszyńskiemu notę, w której potwierdzając odbiór noty rządu polskiego z 6. bm. w sprawie **napadu na Stołpce, komunikuje, iż władze Z. S. R. R. przeprowadzą śledztwo** w sprawach wyłuszczonych w nocie polskiej i nie omieszkają o jego wynikach zawiadomić rząd polski.

BANDY SOW. RZUCAJĄ SIĘ NA RUMUNJĘ.

Bukareszt, 13 sierpnia. (Tel. G. P.) Pisma donoszą, że **rosyjska banda terorytyczna przekroczyła Dniester, chcąc splądrować wieś Saba.** Żołnierze rumuńscy odparli bandytów, którzy **uciekli za granicę,** pozostawiając broń i amunicję.

SOWIECKIE ULTIMATUM DO TURCJI.

Berlin, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Angory, jakoby rząd turecki **otrzymał za pośrednictwem tamtejszego przedstawiciela sowieckiego notę, utrzymaną w tonie stanowczym z żądaniem oddania twierdzy** Kars w przeciągu 3 miesięcy.

Nota protestująca państw bałtyckich przeciw prowokacjom Sowjetów.

Tallin (Rewel) 13. sierpnia. (Tel. G. P.) „Rewaler Boote“ donosi, iż **państwa bałtyckie mają wystosować wspólną notę protestacyjną do sowietów w związku z kongresem międzynarodówki komunistycznej,** który zajął wrogie i prowokujące stanowisko do republik bałtyckich, nazywając je „barjerami rewolucji“ i grożąc, iż **wkrótce zmiecione one zostaną z powierzchni ziemi przez** czerwoną armję.

—o—

FRANCUSKO-NIEMIECKI UKŁAD HANDLOWY.

Londyn, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) Clementel i Luther odbyli dłuższą konferencję w sprawie warunków **układu handlowego francusko-niemieckiego.** Pełnomocnicy francuscy i niemieccy spotkają się w Paryżu z początkiem listopada br. w celu **zawarcia ostatecznego układu.** Na wczorajszem popołudniowem plenarnem posiedzeniu przyjęto sprawozdanie różnych komisji. Delegaci francuscy zaproponowali zwołanie **plenarnego posiedzenia konferencji, poświęconego wyłącznie sprawie odszkodowań i spłat niemieckich.**

—o—

ZNÓW ZAMACH NA PROCHOWNIĘ.

Katowice, 14. sierpnia. Tel. G. P.) W Kamienicy pod Bielskiem nieznani sprawcy dokonali **napadu na posterunek policyjny przy prochowni,** oddając doń kilka strzałów. Zaznaczyć należy, że **jest to już drugi napad na ten posterunek** w ciągu ostatniego czasu.

—o—

SOWJECKA UCIECHA Z ZAWARCIA TRAKTATU Z ANGLJĄ.

Moskwa, 1.. sierpnia. (Tel. G. P.) Komisarjat spraw zagran. ogłasza komunikat o zawarciu traktatu anglo-sowieckiego. Rząd Z. S. S. R. zgodził się na częściowe zadośćuczynienie pretensjom obywateli angielskich pod warunkiem udzielenia przez rząd angielski gwarancji w Anglji dla pożyczki. Ogólny układ ustala zasady, na podstawie których winny być zawarte **szczegółowe cyfrowe układy z wierzycielami angielskimi i z b. właścicielami.** Traktat anglo-sowiecki stanowi **jedno z największych wydarzeń w historji stosunków Z. S. S. R. z otaczającym światem kapitalistycznym** i wywrze potężny wpływ na **sytuację międzynarodową.**

—o—

PARLAMENT FRANCUSKI 20. BM.

Paryż, 1? sierpnia. (Tel G. P.) Według doniesienia „Matin'a“, Izba deputowanych i senat **zbiorą się 20. sierpnia.**

—o—

RUMUNI UPOMINAJĄ SIĘ O SWOJE.

Wiedeń, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) Delegacja rumuńska **przedłożyła konferencji londyńskiej memorjał,** w którym całkowicie obstaje przy swojem **żądaniu uzyskania 1 proc. wpłaconych przez Niemcy sum odszkodowawczych.**

—o—

SĄD ROZJEMCZY W KATOWICACH.

Katowice, 1.' sierpnia. (Tel. G. P.) Dzisiaj o godz. 19 zebrał się **nadzwyczajny sąd rozjemczy** celem rozstrzygnięcia sprawy czasu pracy, wynagrodzenia i deputatów węglowych. Orzeczenie ma zapaść późno w nocy. Centralny komitet strajkowy zwołał na 15. bm. godz. 10 rano do Katowic kongres rad załogowych.

—o—

MUSSOLINI ZAŻĄDA ZMIANY KONSTYTUCJI.

Paryż, 14 sierpnia. (Tel. G. P.) „N. York Herald“ donosi z Rzymu: Na początku najbliższej sesji parlamentarnej w listopadzie albo w grudniu Mussolini wniesie projekt ustawy, **domagającej się rewizji konstytucji.** Projekt ten **odbierze Izbie cały szereg praw i będzie przewidywał utworzenie nowego ciała ustawodawczego.**

—o—

„Strachy na Lachy" — Napoleona-Trockiego.

Sowiecki „krasnokomandir" wróży bliską wojnę.

Pogróżki skierowane oczywiście pod adresem najbliższego sąsiada tj. Polski. — My jednakże wiemy, co sądzić o tem pobrzękiwaniu stępiałą szabelką. — Tow. Trocki chce udowodnić prawdę przysłowia o krowie, co dużo ryczy...

Lwów, 15. sierpnia.

P. Bronstein zwany Trockim za **wzór obrał sobie Wilhelma II.** Nie ma tylko wąsów podkręconych do góry systemem „Es ist erreicht". Pozatem **ten sam brutalny sposób występowania, ten sam obłęd wielkości, nawet ta sama skłonność do retoryzmu.** P. Trocki lubi przemawiać; z każdej korzysta sposobności, by dać upust swej swadzie, a gdy sposobności niema, to ją sobie stwarza. Jest też w przemówieniach niemniej impetyczny od b. cesarza Niemiec.

Niedawno znowu dał się słyszeć. **Uraczył młodych oficerów kazaniem.** Nawoływał ich do zaznajamiania się z obcymi językami, boć i one są bronią, a **niewiadomo jeszcze**, co to będzie z Europą w **najbliższej już przyszłości.** Te ostatnie słowa Trockiego zbiegają się z szerzoną przez kierujące koła sowieckie zapowiedzia, że niebawem zajść mają **„wielkie i nagłe zdarzenia o ogromnej donosłości".**

Proroków, widać, nie brak sowietom.

A przewodzi im Trocki, którego **proroctwa mają aż nazbyt często charakter pogróżki.** Lecz dlatego właśnie, że tak często **ciskała światu w oczy swe „Quos ego!" efekt zawodzi.** Świat słucha tego jednem uchem, a drugiem wypuszcza. Doświadczenie bowiem pouczyło, **że gwałtowność przemów Trockiego wzmaga się w miarę niepomyślnej sytuacji sowietów. Jestto dość niewybredna sztuczka,** próba odwrócenia uwagi od przedmiotu, który pokrywać ma zasłona tajemnicy. Równocześnie pogróżki ciskane na zewnątrz mają działać uśmierzająco na wewnątrz. Wygłodniałym i udręczonym masom ukazuje się **miraże nowej wojny,** na której spodziewać się mogą **odkarmienia i rabunku.**

Trocki jest dość roztropny, by **nie wymieniać, przeciw komu** wymierzone będą rzekome „wielkie i nagłe zdarzenia". To jednak wiadome, że Rosja póty nie może rozpuścić mrowia krasnoarmiejców po Europie, **póki nie rozwali tamy, która legła jej na drodze na zachód: Polski.** Te więc i wszystkie pogróżki Trockiego **zwracają się przedewszystkiem przeciwko Polsce.** A my — o. dziwo — **słuchamy ich z całym spokojem.** Czyżby to była jeszcze jedna „polska lekkomyślność"?

Nie! My tylko **wiemy co sądzić o retorycznych wypadach Trockiego.** Zapewne, że **nowy atak orężny przeciwko Polsce, byłby mu bardzo pożądany.** Ale wszystko dziwnie jakoś nie składa się na to. Nazbyt wiele kłopotu mają sowiety z utrzymaniem się przy władzy, by mogły na serjo myśleć o jakiejś wielkiej akcji zewnętrznej. Najnowsza perora Trockiego — **to jeszcze jeden bluff**", to znów „ballada jakich wiele", a tem najważniejsza, że oparta na przypuszczeniu, iż ktoś brać ją będzie serjo.

A jeśli jestto **próba** sprowokowania Polski, **jakże mało zna nas Trocki!** Nazbyt szczere przejmuje nas zamiłowanie pokoju, by **lada brzęknięcie szablą** pod oknem polskiej świetlicy mogło nas wyprowadzić z równowagi. Trzeba wprawdzie **świętej cierpliwości,** by wytrzymać z takimi sąsiadami, jakich dało nam na wschodzie przeznaczenie. Ale i to wytrzymujemy jakoś, zdając sobie sprawę, że umiłowanie pokoju, jak każda miłość wymaga pewnego, hartu nieraz poświęcenia nawet.

Zdecydowana twardo bronić swego, odpierać zamachy z czyjejkolwiek strony spadną, Polska, jak dotąd, stać będzie i nadal na straży pokoju, z godnością i spokojem, ignorując wszelkie żakowskie pogróżki.



9

JAKÓB HENNERY.

ZAKŁAD O ŻYCIE.

Powieść kryminalna z franc.

(Ciąg dalszy.)

Albo co to obchodziło tych biedaków, których stale wspomagała, że panienka nosiła włosy krótko obcięte i wchodziła do ich izdebek z papierosem w ustach

Opowiadał mi jej lokaj, Cliquou, że panienka ubierała się nawet niekiedy zupełnie po męsku! Naprawdę — w spodnie i marynarkę! I podobno jej nawet było doskonale do twarzy w takiem ubraniu. A co to mogło komu szkodzić, prawda?

Aha, zapomniałem powiedzieć panu dobrodziejowi, że owa panienka przybyła do nas przed dziesięciu laty. Miała wtedy lat dwadzieścia pięć. Kupiła sobie wtedy mały pałacyk, zaraz za miastem, nad brzegiem Loary. Zapłaciła gotóweczką, coś około miliona franków. A jakże! mogła sobie na to pozwolić, taka bogaczka. Proszę pomyśleć: ojciec jej, sławny Jakób Fortin, był właścicielem „Magazynów Uniwersalnych" w Paryżu! Słyszał pan dobrodziej z pewnością o panu Fortin i jego śmierci?... Jak to tam właściwie było, dotąd nie wiadomo. Ale to do rzeczy nie należy. Otóż dowiedziałem się...

— Zapewne od Cliquou? — wtrącił podróżny, chcąc prawdopodobnie udowodnić, że słucha tego opowiadania uważnie, jakkolwiek zdawał się być całkowicie pochłonięty obserwowaniem srebrnego pudełeczka na mydło.

— Tak — od Cliquou — potwierdził gospodarz, lekko się rumieniąc. — Lubiał on pociągnąć z buteleczki, a wtedy nie mógł poprostu utrzymać języka za zębami... Otóż — co to ja chciałem powiedzieć — otóż panienka kupiła ów pałacyk po śmierci swej matki. Po śmierci matki zażądała od ojca rozdziału pozostałego spadku między nią i ojca. Niebardzo się to nawet podobało panu Fortin, troszkę się też poprztykali ze sobą, tak że nie wiem, czy w ciągu tych dziesięciu lat był więcej jak dwa lub trzy razy u swej jedynaczki. Ale panienka obchodziła się doskonale bez niego, wystarczał jej zupełnie olbrzymi spadek pozostały po matce. Co tam się pieniędzy wyrzucało w tym jej pałacyku! Cały drugi rok w święta i nie w święta, ciągłe zabawy, przyjęcia... zjeżdżali się ludziska z Paryża; różni artyści, malarze, literaci, muzykanci! Czasem tyle ich się naziezdżało, że nie było ich gdzie pomieścić w pałacyku, i musiałem odstępować moje pokoje.

A i panienka sama była artystka: grała, śpiewała, malowała; — nawet pisała książki!... Tylko nie pod swojem nazwiskiem. Mówiła...

— Zapewne znowu informacje, udzielone panu przez Cliquou? Co?

— Naturalnie. Skoro zaczął opowiadać, musiałem go przecie słuchać. — inaczej straciłbym dobrego klijenta... Otóż — co to ja chciałem?... aha, — otóż mówiła, że jej nazwisko zanadto pachnie **„galanterją"...** Więc podpisywała się jako hrabina de Montparnasse"... Ładnie to brzmiało, — a przecież nikomu nic nie szkodziło, — nieprawdaż?— Ale uważam, że to wszystko pana dobrodzieja niewiele obchodzi?

Podróżny, zajęty przeglądaniem swego nesesera, odpowiedział jakimś nieokreślonym gestem, którego znaczenie różnie można było sobie tłómaczyć.

— Otóż przechodzę do owej tragicznej przygody, — ciągnął dalej niezrażony gospodarz. — Wspominałem już panu dobrodziejowi, że ojciec tej panienki zginął wśród okoliczności niezwyczajnych. Pisały o tem szeroko gazety...

— Aha, — coś sobie przypominam, — zauważył podróżny. Wypadek ten narobił nawet sporo hałasu.

— Właśnie — i nagle wszystko ucichło. Cała sprawa widocznie pogrzebana...

— Możliwe.

— Bądźcobądź, wypadek ten wywarł na pannie Fortin silne wrażenie. Przekonana była, że ojca jej zamordowano dla jego majątku. Taki to już świat: ludzie zazdroszczą bogaczom i niszczą się na nich... Otóż panna Fortin mówiła, że to sprawka anarchistów! A jakże! niby że to dla przykładu i jako ostrzeżenie dla bogatej burżuazji. A że teraz ona miała odziedziczyć cały ogromny majątek po swym ojcu, — więc teraz na nią przyjdzie kolej. Naprawdę, panie dobrodzieju, — nie zmyślam ani słówka. Cliquou słyszał nieraz, jak mówiła: „Zabiją mnie, zabiją napewno, tak, jak mego ojca. Nie minie mię to, prędzej czy później!"... I usposobienie **panny Fortin zmieniło się zupełnie.**

(C. d. n.).

—o—

P. PREZYDENT RZPLTEJ W SANDOMIERZU.

Warszawa, 14. sierpnia. (Z). Dzisiaj przedpołudniem wyjechał do Sandomierza Prezydent Rzpltej na poświęcenie sztandaru 4 p. saperów. Prezydent Rzpltej odbędzie krótką podróż po okolicy Sandomierza.

—o—

P. PREMJER WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 14. sierpnia. (Z). Dziś wieczorem przybył do Warszawy premjer Grabski. Na jutro — mimo święta — i na sobotę premjer zwołał konferencje, których przedmiotem będzie dyskusja nad wykonaniem ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Rozporządzenia te ma podpisać w przyszłym tygodniu Prezydent Rzpltej.

—o—

ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH.

Warszawa, 14. sierpnia. (Z). Dzisiaj w Warszawie odbywa się pierwszy dzień wielkiego zjazdu straży pożarnej. Przybyli delegaci francuscy i belgijscy. Biuro zjazdu straży pożarnej mieści się w hotelu „Polonia“ naprzeciw dworca głównego, dokąd zgłaszają się wszyscy przybyli.

—o—

O URUCHOMIENIE FABRYK ŁÓDZKICH.

Warszawa, 14. sierpnia. (Z). Z Łodzi donoszą: Po zebraniu przedstawicieli związków robotniczych związek przemysłu włókienniczego przedstawił warunki, na podstawie których mają uruchomić fabryki. W środę został wysłany list do związków robotniczych. Po tym liście odbyło się zebranie delegatów związków zawodowych, które wobec propozycyi przemysłowców zajęło stanowisko negatywne.

—o—

PRZED OTWARCIEM TEATRU NARODOWEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 14. sierpnia. (Tel. G.P.) Wczoraj w obecności dziennikarzy, techników i przedstawicieli władz odbył się pokaz efektów świetlnych i maszynerji Teatru Narodowego.

—o—

Niesłychany skandal na G. Śląsku.

NIEMIECCY BARONOWIE PRZEMYSŁU OSZUKUJĄ SKARB POLSKI NA OLBRZYMIE KWOTY.

Senzacyjny wynik rewizji w zakładach Hohenlohego.

Katowice, 14. sierpnia. (X.) Katowice mają nową wielką aferę oszukańczą na tle manipulacji podatkowej na szkodę skarbu państwa. Na polecenie prokuratora obstawiła wczoraj policja budynki administracji zakładów Hohenlohego na Wełnowcu, oraz administrację zakładów Pszczyńskich. Specjalna komisja poddała następnie badaniom księgi, akta i dokumenty tych zakładów, a u Hohenlohego opieczętowała ponadto 19 pokojów.

W zakładach Hohenlohego znaleziono druzgocący materjał, świadczący o malwersacjach podatkowych, przekraczających wielokrotnie oszustwa osławionej firmy Cesar Wolheim. Z zysków, osiągniętych w ostatnich dwóch latach, pobudowały zakłady Hohenlohego po niemieckiej stronie G. Śląska olbrzymią hutę Hohenlohe-Gabringen oraz około stu will dla urzędników, a wszystko z zatajonych dochodów.

Zaznaczyć szczególnie należy, że do rady nadzorczej zakładu Hohenlohego należą dwaj wybitni przemysłowcy polscy.

W związku z tą najnowszą aferą, rząd polski powinien poddać gruntownej rewizji swój stosunek do „Berg-und Huttenmannischer Verein“, który jako centralna organizacja pracodawców niemieckich na G. Śląsku pokrywa poniekąd oszustwa tego rodzaju, jak w zakładach Hohenlohego.

Wyrok arbitrów w sprawie pracy na Górnym Śląsku.

Podniesienie płac o 20 procent. — W hutnictwie obowiązuje 10 godz. dzień pracy.

Warszawa, 14. sierpnia. (Z). Z Katowic donoszą: **Późną nocą zapadł wyrok sądu rozjemczego w sprawie zatargu na Górnym Śląsku. Według tego wyroku w hutnictwie obowiązuje 10-godzinny dzień roboczy. Wyłączone są od tego zastosowania kategorje robotników, które przed wojną pracowały 8 godzin.** — Zarobki robotników, pracujących 10 godzin, **podniesiono o 20%** w stosunku do płac czerwcowych. Dla robotników, pracujących 8 godzin, płace pozostały bez zmian.

Nastroje na Górnym Śląsku **nie wykazują uspokojenia.** Wczoraj na kopalni „Laura“ tłum robotników, złożony z 1000 osób, **napadł na dyrektora i robotników**, wykonywujących czynności niezbędne i dotkliwie ich pobił. **Policja rozpędziła tłum przy pomocy białej broni.**

KOLEJE GÓRNOŚLĄSKIE PODLEGŁE RADZIE KOLEJOWEJ.

Warszawa, 14. sierpnia. (Z.) Wskutek specjalnego rozporządzenia min. kolei część kolei górnośląskiej województwa śląskiego jest poddana państwowej radzie kolejowej.

—o—

KTO MA PRAWO W POLICJI KARAĆ DYSCYPLINARNIE?

Warszawa, 14. sierpnia. (Z.) Wobec licznych zażaleń na nieprawne stosowanie kar dyscyplinarnych w policji, główna komenda policji wyjaśnia, że prawo to przysługuje tylko wyższym funkcjonarjuszom. Inni funkcjonarjusze nie mają prawa karania dyscyplinarnego swych podwładnych. W razie potrzeby można natomiast zawiesić winnego w czynnościach służbowych.

—o—

DOCHODY Z MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Warszawa 14 sierpnia (Z D-chód z monopolu tytoniowego wzrasta z miesiąca na miesiąc. Podczas gdy w styczniu wynosił 3 milj. złotych, statystyka lipcowa podaje **17 i pół milj. złotych.**

—o—

YOUNG BYŁ FAŁSZYWYM PROROKIEM.

Warszawa, 14. sierpnia. (Z) Dzisiejsze dzienniki poranne przypominają ciekawy zwrot, jakiego w dniu 10. lutego tego roku angielski rzeczoznawca finansowy Young użył do Premjera Grabskiego: „**Należy powiedzieć, że główną trudnością w otrzymaniu zwiększonych dochodów w Polsce jest nie tyle brak zdolności u ludności w uiszczaniu podatków, ile brak zdolności administracji w ściąganiu podatków**“. Dzienniki, notując te słowa Younga, zaznaczają, że **dzisiaj p. Young musiałby zmienić zdanie swoje, gdyby znał korzystny wynik preliminarza lipcowego. Podatki bezpośrednie wpływają na poprawę skarbu, a generalna lustracja urzędów podatkowych, przeprowadzona niedawno — dała jak najlepsze wyniki.**

—o—

Święto 10-lecia Legjonów w Lublinie. 2

Wrażenia z III. ogólnego Zjazdu Legjonistów.

Komendant stoi chwilę na balkonie. Jest bardzo blady i mizerny, poczem cofa się do pokoju.

Długi czas jeszcze tłumy ludzi nie rozchodzą się.

Żywo komentują stan zdrowia Komendanta i jego wygląd.

Tymczasem Komendant mimo niedyspozycji, przyjmuje u siebie delegacje: Związku Legjonistów — D. O. K. Lublin z gen. Romerem na czele, — miejscowych władz admin. z wicewojewodą — policji państw. — rady miejskiej, Sejmu i Senatu — delegację weteranów 1863 roku — i wiele innych.

Tłumy zgromadzone przed hotelem, rozchodzą się zwolna.

Górale ze swą orkiestrą umieszczają się na tarasie pobliskiej cukierni i wygrywają tańcząc „krzesanego“, „zbójnickiego“ i ściągają ku utrapieniu kelnerów tak niesłychane tłumy, jakich jeszcze cukiernia ta pewnie nie widziała i nie zobaczy.

Po chwili jesteśmy kompletnie zduszeni przez tłum razem z naszemi ciastkami, kawą i wodą sodową.

Wszelka uprzejmość i gościnność, cechująca naogół mieszkańców, zanikła. Nie pomagają perswazje, że przecież musimy jeszcze wrócić do domów, prośby, groźby, — nic nie pomaga.

Lublin chce zobaczyć górali. — Kompletny szał ogarnął tłumy.

Wreszcie służba przy pomocy batów (dosłownie batów), policja i straż porządkowa oczyszczają jako tako wyjście i napół żywi wydostajemy się na wolność.

Właśnie nadciąga kilkutysięczny tłum ze sztandarami i orkiestrą na czele.

To P. P. S. urządza manifestację na cześć Marszałka.

Manifestanci zatrzymują się przed hotelem. — Orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła“. Okrzykom niema końca. Na twarzach znać niesłychany entuzjazm. Radość niekłamana.

Widać, że ci prości ludzie, przeważnie robotnicy i kolejarze kochają gorąco Dziadka.

Jednocześnie w sali posiedzeń Rady miejskiej odbywają się wstępne obrady delegatów Związku Legjonistów pod przewodn. prez. dr. Stefanowskiego. Obrady są bardzo burzliwe.

Delegaci, zwłaszcza lwowscy stawiają dotychczasowemu Głównemu Zarządowi Zw. Legj. Pol. ostre zarzuty, wytykając bezczynność.

Delegacie domagają się powrotu do życia publicznego Komendanta i objęcia należnego Marszałkowi stanowiska w armji.

Wyrzucają posłom - legjonistom brak zainteresowania się należytego sprawami żywo ogół legjonistów obchodzącemi.

Odpowiadają i wyjaśniają posł. Polakiewicz i Kościałkowski.

Dotychczasowy Zarząd Gł. z prezesem dr. Stefanowskim ustępuje.

Obrady zostają odłożone do dnia następnego dla sformułowania odpowiednich rezolucji i wybrania nowego Zarządu Głównego.

Wieczorem po obradach delegatów w dużej sali teatru „Corso“ odbyła się wieczornica.

Na program wieczoru składały się popisy chóru legj. lwowskich, orkiestra góralska, orkiestra symfon. 8 pp. Leg., recytacje itd.

Prawdziwym ewenementem był chór legjonowy ze Lwowa.

Chór ten niedawno zorganizowany przez założyciela i długoletniego prezesa lwowskiego „Echa“ p. Józefa Apfla, pod tegoż kierownictwem popisywał się pieśniami legjonowemi, wykonanemi tak pięknie, tak artystycznie, że odrazu podbił dla Lwowa serca wszystkich uczestników Zjazdu.

Długotrwałe oklaski, moc kwiecia, którymi chór obrzucono, ciągłe zmuszanie do naddatków i okrzyki na cześć Lwowa — były zasłużoną nagrodą tak dla dzielnego dyrygenta, jak dla chóru i wszystkich lwowian.

(C. d. n.)

Szkoła dobrych żon.

Nowy Jork, w sierpniu.

W Nowym Jorku istnieje oddawna szkoła dobrych żon, założona przez p. Ludwikę Williams. Szkoła ta ma za zadanie **kształcenie w uczenicach umiejętności zgodnego pożycia małżeńskiego.** Rano, wieczorem i w południe przyszłe żony powtarzać muszą następujące maksymy, wielkiemi literami wypisane w każdej klasie zakładu:

1. Będziesz patrzała na cudzych mężów, jak na stół, krzesło, kanapę, niezbędne, ale obojętne.

2. Będziesz przysięgała na imię swego męża wówczas tylko, gdy i bez tego możesz osiągnąć to, czego żądasz.

3. W niedzielę i święta przechadzając się po mieście przy boku męża, **nie będziesz wypatrywała przyjaciół,** którzyby przerwali milczące wasze sam na sam.

4. Będziesz znosiła ze spokojem dziwactwa teściowej i teścia, którzy ci każą wierzyć, żeś posiadła najwyższy skarb na ziemi.

5) **Nie będziesz truła męża** margaryną, łojem i resztkami wczorajszych potraw. — Nie będziesz wysysała z niego krwi codziennem badaniem: gdzieś był? co robiłeś? ile przegrałeś w karty? co jadłeś na kolację? — **Nie będziesz go zgbijała scenami zazdrości.** — Nie będziesz wypruwała z niego żył prowadzeniem go na koncerty i dramaty, których nie znosi. — **Będziesz pobłażliwa ilekroć wróci nad ranem do domu,** i nie będziesz robiła piekła, jeśli spóźni się na obiad. Nie zakłujesz go na śmierć drobnymi przycinkami. — Nie okaleczysz do krwi **codziennem narzekaniem, że X sprawił żonie bobry, a ty masz** na kolację? — **Nie będziesz go zaświadczyła** się nim wówczas, gdy skłamiesz sama. — Nie będziesz pożądała szczęścia żon, których mężowie nie chodzą na posiedzenia lub nie trzymają ich do późnej nocy obietnicą, iż za małą chwileczkę wstanie od winta. — Nie będziesz zawistnem okiem patrzyła na te, które mąż przy gościach całuje i pieści, nazywając je „aniołkiem, gołąbką, duszką", albowiem **każda** ma swój krzyż, który dźwigać musi, a im lżejsze na pozór jego ramiona, tem cięższy nieraz gniotą.

—o—

Drobne wiadomości.

Układ handlowy z Danją. W Warszawie odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatów handlowych polsko-duńskiego i polsko-islandzkiego podpisanych w Warszawie 22. marca br. Umowy powyższe wchodzą w życie 28. sierpnia.

Litwini katują. W Kłajpedzie rozplakatowano odezwę, w której zarzuca się władzom litewskim i policji katowanie aresztowanych uczestników niemieckiego „putschu".

Wielki pożar w Salzburgu. Wczoraj wybuchł w Salzburgu olbrzymi pożar w magazynach spedycyjnych z towarem i w składach zboża. Szkodę obliczają na 3 miljardy kor. austr.

Rumunja buduje port. Donoszą z Bukaresztu, że koło Mangalji ma być wybudowany port dla rumuńskiej floty wojennej.

Wielki lokaut w Nadrenji. Związek pracodawców przemysłu budowlanego w Nadrenji i Westfalji ogłosił wczoraj lokaut, który objął 60.000 robotników.

Podział Irlandji. Parlament irlandzki przyjął projekt ustawy w sprawie utworzenia komisji dla ustalenia granicy pomiędzy Ulsterem a wolnem państwem irlandzkiem.

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta.)

PROGRAM UROCZYSTOŚCI „ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO". PRZYKRE ODWIEDZINY.

Jarosław, 13. sierpnia.

(S.) Celem uczczenia dnia 15. bm. jako wiekopomnej rocznicy rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą, zawiązał się komitet obywatelski „Święta Żołnierza Polskiego" z tut. starostą p. **Prezentkiewiczem** i komisarzem rządowym miasta inż. p. **Sierankiewiczem** na czele, który w specjalnej odezwie apeluje do mieszkańców naszego grodu, aby w dniu 15. bm. udekorowali swe domy, oraz wzięli zbiorowy udział w uroczystościach. Na program uroczystości składa się 15. bm. rano msza polowa i przegląd załogi na boisku 2. p. W. Ł. Przedstawienie kinowe w „Sokole" dla żołnierzy o godz. 3.30 popoł. Zawody piłki nożnej między drużynami 2. p. W. Ł., a 39. p. p. na boisku 2. p. W. Ł., oraz koncert 3. pp. Leg. w parku miejskim za wolnym wstępem o 4 popoł. Koncert orkiestry 39. pp. w ogrodzie Kasyna garnizonowego o 8.30 wiecz. Uroczysty apel wieczorny w oddziałach o godz. 10.30.

Wojciech Żuraw, naczelnik Urzędu pocztowego w Janowie lubelskim przyjechawszy do Jarosławia w odwiedziny do swych krewnych, zaprosił ich na libację, następnie wraz z nimi udał się na spoczynek do hotelu „Warszawskiego". Nazajutrz zauważył brak portfelu z kwotą 240 zł. Zawiadomiona policja, przyaresztowała uczestnika libacji Jana Kołcza z Pawłosiowa, który skradzioną kwotę przepił i oddała go tut. sądowi.

Wyprawa archeologiczno-złodziejska

do słynnej świątyni Angkor w Indochinach.

ZŁODZIEJSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA EKSPLOATACJI STAROŻYTNYCH SKARBÓW. — OGRABIENIE ŚWIĄTYNI. — JUŻ MIELI TONĘ ZŁOTA I SREBRA W RĘKACH, GDY DOSIĘGŁA ICH ŁAPA POLICJI PARYSKIEJ.

Paryż, w sierpniu.

(jp.). Nie można zaprzeczyć, że **fach złodziejski idzie z postępem** czasu i stara się stanąć na wysokości nowoczesnych zdobyczy wiedzy i cywilizacji. Dowiedli tego pp. Jerzy Chevasson i Ludwik Mairaux, **wykwintni młodzieńcy, znani dobrze w paryskim półświatku.**

Panowie ci, śledzący pilnie postępy odkryć archeologicznych francuskich misji naukowych w Indochinach, **postanowili odbyć także ekspedycję archeologiczną na własną rękę,** no i łącząc cele naukowe z praktycznemi, na własną korzyść.

Postępując przy swej imprezie zupełnie metodycznie, **zawarli przed wyjazdem formalne kontrakty z kilku antykwarzami,** między innymi **z pewnym Niemcem z Frankfurtu,** oraz Amerykaninem, niejakim p. Pack **na dostawę zdobytych na wyprawie dzieł sztuki, cennych zabytków i wykopalisk.** Celem ich podróży była **słynna ze skarbów świątynia Angkor.**

I wszystko byłoby się udało. Eksploatorzy dostali się niepostrzeżenie do świątyni i **ograbili ją doszczętnie.** Potłukli przytem cenne statuetki, powyłupywali płaskorzeźby ze ścian, splądrowali **złoto, srebro i klejnoty.** Łup ich ważył nie mniej, jak **jedna tonnę.** Jednakowoż ekspedycja orjentalna znanych na bruku paryskim ptaszków **obudziła czujność policji paryskiej,** która **sygnalizowała natychmiast rządowi Indochin przybycie podejrzanych archeologów.**

Dzięki temu udało się **przychwycić** przedsiębiorczych młodzieńców w chwili, gdy zamierzali ze swym łupem wymknąć się z pod jurysdykcji władz francuskich na terytorjum Sjamu. Schwytani amatorzy starożytności **zostali postawieni przed sąd** w Pnom-Penh, który zasądził **jednego na 3 lata, drugiego na półtora roku więzienia,** oraz na dziesięcioletnie wydalenie z terytorjum francuskiego.

Kara choć stosunkowo bardzo lekka, może odbierze jednak przedsiębiorczym młodzieńcom gust do archeologji.

Ofenzywa cyganów na policję.

Cyganie atakują policję. — Strzały do policjantów. — Odsiecz i ucieczka cyganów. — Uwięziono 22 osób.

Kraków, 13. sierpnia.

Miasto nasze poruszone jest wiadomością o zbrojnym napadzie bandy cyganów na funkcjonarjuszy policji. Cyganie, którzy rozbili obóz na t. zw. „Małych błoniach", wyrządzili mieszkańcom ogromne szkody w polu. Na wezwanie ich zjawił się w obozie st. posterunkowy Bogacz z oddziału policji konnej. **Cyganie otoczyli go w jednej chwili i chcieli ściągnąć z konia;** przybrali przytem tak groźną postawę, że Bogacz, **widząc się otoczonym** przez zbity tłum cyganów, **uzbrojonych w drągi, siekiery i t. p., a nawet w broń palną,** z trudem tylko wycofał się z opresji i popodził co tchu po pomoc. Gdy wrócił z dwoma innymi jeszcze posterunkowymi, cyganie stoczyli z nimi **formalną walkę, w czasie której oddano do policji kilka strzałów.** Dopiero na widok nadjeżdżającego całym pędem plutonu policji konnej, cyganie zaczęli uciekać. Sześciu z nich uzbrojonych w broń palną, schwytano aż za Bolechowicami. Ujęto następnie całą bandę, która rozbiegła się w rozmaite strony. Ogółem **aresztowano dwadzieścia kilka osób z bandy,** a resztę bandy umieszczono pod strażą na Groblach pod Wawelem. Wśród aresztowanych **jest kilka kobiet, które** brały czynny udział w walce z policją, obrzucając posterunkowych żelaznymi garnkami i kamieniami. Napad cyganów na policję wywołał w mieście łatwo zrozumiałą sensację.

—o—

Sowieckie chrzty miast.

Moskwa, w sierpniu.

(+) Petrograd został już powtórnie Leningradem, Peterhof nazywa się obecnie Leninsk, Gatczina — Trockoje (ku czci Trockiego); Krasne Sioło — ta nazwa z czasów carskich, jednak brzmi bardzo po bolszewicku, więc jeno zmodyfikowano ją na „Krasnyj". Tąż samą nazwę otrzymało pewne miasteczko w gub. smoleńskiej. Symbirsk nazwany został również Leninsk. Jekaterynodar nazwano Krasnodar, Jałta (kuracyjna miejscowość na Krymie) nazywa się — Krasnoarmiejsk. Wreszcie trzy znane miasta krymskie: Sewastopol, Teodozja i Symferopol otrzymały nazwy: Achtjar, Kefe i Ak-Meczet, czyli przywrócono im dawne tatarskie imiona.

—o—

Królewicz wyspiarzy — niełęgi marynarz.

Epizod z życia Edwarda VII.

Londyn w sierpniu.

(+) Obecny następca tronu wielkiej Brytanji, ks. Walji, cieszy się niemal większą jeszcze popularnością, niż swego czasu **Edward VII.,** który — jak wiadomo — jako książę Walji zdobył sobie tę niezwykłą renomę, jaką mu towarzyszyła w ciągu panowania.

„Times" przytaczają obecnie pewien **mały epizodzik z życia Edwarda VII.,** z czasów, kiedy jeszcze był księciem Walji (urzędowy tytuł angielskich następców tronu). Otóż Edward, nieposiadający zdolności marynarskich, zwykł na pokładzie jachtu królewskiego **grać rolę wielkiego admirała** i wydawał rozkazy, niezawsze zgodne z prawidłami sztuki marynarskiej. Raz — skutkiem takiego właśnie rozkazu — statek wykonał fałszywy manewr i omal nie zderzył się z pancernikiem „Queen Elisabeth". Z pokładu statku wojennego zabrzmiał przez tubę **wściekły głos kapitana Jellicoe:**

— **Cóż to za bałwan dowodzi tą łupiną?** Powinienby jeszcze wziąć parę lekcji żeglarstwa!

Z jachtu nadeszła odpowiedź, którą usłyszawszy Jellicoe zdębiał i podrapał się w ucho:

— Prosze najmocniej o przebaczenie, ale jako książę Walji wyszedłem nieco z wprawy. Obiecuję na przyszłość poprawę!...

Giełda.

Giełda lwowska.

Lwów, 14. sierpnia.

Wczorajsze alarmujące wiadomości o baissie na giełdzie warszawskiej spowodowały silny spadek kursów akcji w obrocie pozagiełdowym. Na dzisiejszej giełdzie początkowo kursa kształtowały się nizko, pod koniec nastąpiła lekka poprawa.

W niekotowanych obroty niewielkie. Gazy i Jaworzno o 200 punktów słabsze. Gazy wschodnie 23.50—24, zachodnie 5.10—5.25, Jaworzno (25) 28.50, drobne 31.50. Pomniejsze straciły kilkanaście punktów, Lignoza utrzymała się przy 31. W akcjach kotowanych ruch słaby. Arbitrażowe nieco potaniały. Chybie 14, Browary 12.50, Chodorów 8.70, Zieleniewski 15.75.

W bankowych minimalne obroty po kursach nieco niższych.

Dewizy spadły w cenie. Zurych 98.15, Nowy Jork 5.19 i pół. Listy zastawne 4 i pół, T. K. Z. płacono 2.

Tendencja zniżkowa. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipot czny 1·00, 0·98, 1·02, 1·03, Powszechn Bank Kredytowy 0·12, 0·16, 0·18, Z. B. K. 0·23¼, 0·23, 0·27, Browar 12·50, 12·35, 12·60, 12·65, Ch dorów 8·50, 8·55, 8·60, 8·65, 8·62, 8·63, 8·70, 8·60, 8·40, 8·50, 8·55 8·60, Chyb e 14·00 13·50, 13·75, C gielski 1·10, Nafta 0·70, 0·68 0·65, P.T.B. 0·25, 0·24 R kszawa 5·30, 5·25, 5·20, 5·15, Sielsza Górnicza 7·50, 7·75, 7·85, 7·90, 8·01, T. H T. 3·00, T sp 7·50, 7·60, 7·55, 7·45, 7·58, 7·65, Zieleniewski 15·75 15·85 15·80, 15·50, Ćmielów 1·20, 1·10, 1·15, 1·20, Lokomotywy 0·95, Niemojowski 1·00, 1·15 1·20, 1·10, Oikos 4·95, 5·00, Parowozy 0·72, Pe et 0·25, B Przemysłowy 0·68, 0·69, 0·70 0·68½.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·75, Auto poznańskie 0·35, Azo. 0·70, Brugger 1·00, Czechowice 0·35, Elektrosan 0·23 0·24 Gazy wschodnie 24·00, 23·75, 23·50, 23·65, 23·60, 23·55, 23·50 G zy z. chodnie 5·25, 5·10 5·15 5·18 5·20, Gazociągi 0·35, 0·37, Gaz lina 2·10 2·15, 2·10 2·08, 2·05 2·08, 2·10, 2·12, J worzno (2) 28·00 28·50 28·25, 28·50, drobne 31·25, 31·50, Lignosa 31·00, Len 1·00, Lesienice 2·80, Oikusz 1·10, 1·08, 1·05, 1·09, Polska Foresta 0·0, Przewors imien. 2·80, 2·75, 2·85, 2·87 Schön 130, 128, Węgówki 0·05½, 0·05¼, 0·05, 0·94, 0·048, 0·047, 0·048.

Giełda zbożowa.

Na giełdzie transakcje w owsie kaszy hreczanej. Silna podaż w pszenicy i życie, przy słabym popycie. Poszukiwane jęczmień i owies przy słabej podaży. Zainteresowanie za słoną. Tendencja utrzymana. Usposobienie bez ochoty.

Pszenica kralowa 73/74 ex 1923 od 23—24. żyto małopolskie 68/69 ex 1923 13—14, żyto małopolskie nowego zbioru 13.50—14.50. jęczmień małopolski browarniany 13.50—14.50. jęczmień małopolski pastewny 11—12, owies małopolski 44/45 ex 1923 13.50—14..50.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Ceny szacunkowe bez transportu.

Obroty pozagiełdowe

Wczoraj tendencja niezmieniona — tylko na ruble i niemieckie tys. stare hausa. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·20½ do 5·21; dolary kanadyjskie 4·94 do 4·95; korony czeskie 0·15 do 0·16; leje 0·02¼ do 0·02½; franki franc. 0·29 do 0·30; franki szwajcar. 0·97 do 0·98; funty szterl. 23·30 do 23·60 Ruble a 500 i a 100 za 100 tys. 54 zł. do 56 zł drobne za sto tys. 27 do 28 zł niemieckie tys. stare za sto tys. 5¼ do 5½ zł.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 22·00, 20 frank. 20·50 do 20·80; 20 mark. 23·80 do 24·00; 10 rubli 25·80 do 26·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·41 do 0·41½; 5 kor. austr. 2·08 do 2·10; floreny 1·04 do 1·05; ruble 1·72 do 1·75; kopiejki za rubel 0·67—0·68.

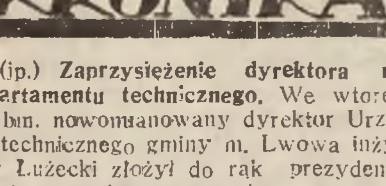
Jak wykryto centralę komunistów w Warszawie.

Warszawa, 14. sierpnia. (Z) Dzisiaj można już podać niektóre szczegóły, dotyczące aresztowania całego gniazda komunistycznego przy ul. Królewskiej. **Przed kilku miesiącami w komisarjacie Rządu złożono zawiadomienie o powstaniu nowego pisma p. t. „Przegląd ekonomiczny“.** Jako redaktor odpowiedzialny był wymieniony Franciszek Kruszger. Ten właśnie wzbudził podejrzenie. **Policja dowiedziała się, że zaprenumerował on w jednem z biur ogłoszeniowych pisma komunistyczne zagraniczne,** — podając adres nie przy ul. Królewskiej, lecz Natolińskiej 10. Ten nowy adres był punktem wyjścia obserwacji policji. **Przy ul. Królewskiej były dwa wejścia, jedno od ul. Królewskiej, drugie od ul. Zielnej.** Było to specjalnie wybrane pomieszkanie, ażeby można w razie potrzeby wchodzić i wychodzić z dwóch stron. **Podkreślić należy, że w lokalu w czasie rewizji był obecny poseł komunistyczny Królikowski.** Wykrycie tego gniazda komunistycznego należy uważać za jeden z największych sukcesów policji politycznej.

Śp. Stanisław Dębicki.

Lwów, 15. lipca.

Dzienniki przyniosły onegdaj wieść o zgonie znanego artysty: Ś. p. Dębicki Stanisław ur. się w r. 1866. Przebywał w Monachjum, Paryżu i na Huculszczyźnie. Mieszkał **dłuższy czas we Lwowie,** — w r. 1909 został powołany do krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych na profesora malarstwa dekoracyjnego. Należał do artystów bardzo cenionych. W Warszawie wystawiał rzadko, więcej w Krakowie i we Lwowie. **Wykonał dekoracje w westibulu teatru we Lwowie, brał udział przy restauracji katedry lwowskiej.** Z zamiłowaniem oddawał się wydawnictwom ozdobnym i zdobnictwu wogóle. Ilustrował „Bajki, baśnie i klechdy“ Kasprowicza, — „Bajkę o Kasi i królewiczu“ Rydla. Obraz jego „Mały rabin“ reprodukowała „Sztuka polska“ w r. 1904.



(jp.) **Zaprzysiężenie dyrektora m. departamentu technicznego.** We wtorek 12. bm. nowomianowany dyrektor Urzędu technicznego gminy m. Lwowa inżynier Łużecki złożył do rąk prezydenta miasta przepisową przysięgę na sprawowanie powierzonego mu urzędu. Jak wiadomo, p. nadradca Łużecki prowadził już od dłuższego czasu kierownictwo miejskiego departamentu technicznego z wielką sumiennością, to też definitywne jego mianowanie na to stanowisko spotkało się z powszechnem uznaniem.

Wpisy do Akademji Medycyny Weter. we Lwowie. Celem przyjęcia do Akademji należy wnieść podanie najpóźniej do 15. września z dołączeniem świadectwa dojrzałości ze szkoły średniej ogólno-kształcącej z jęz. łacińskim, metryki urodzenia, świadectwa przynależności, dokumentu stwierdzającego stosunek do służby wojskowej, krótkiego własnoręcznie napisanego przebiegu życia i ewentualnie świadectwa moralności o ile od matury upłynęło więcej niż rok. Wpisy, do których należy się zgłosić osobiście, rozpoczynają się 20. września.

Wpisy do publicznych lwowskich szkół powszechnych na rok szkolny **1924/5, przeprowadzone w ostatnich dniach czerwca br., nie dały zadowalającego wyniku: znaczna liczba rodziców nie zapisała dzieci do szkoły.** Rada Szkolna Miejska zarządziła więc wpisy dodatkowe w dniach 30. sierpnia i 1. września 1924 z tem, że dzieci nie zapisane do szkoły w tym terminie, ściągnięte zostaną drogą przymusu. na przyszłość zaś wpisy na rok następny odbywać się będą stale przy końcu roku szkolnego.

(jp.) **Niech giną akademicy.** Pod tym tytułem zamieściła „Gazeta Poranna“ z 10. paźdz. 1923. na podstawie nadesłanych nam informacji notatkę o brutalnem wyrzuceniu akademika Jakóba Imbera z zajmowanego przezeń mieszkania w realności przy ul. Mochnackiego l. 13 przez właścicielkę tejże realności p. Annę Pisn. Jak się obecnie z przeprowadzonej rozprawy sądowej okazuje, wprowadzono nas w błąd, a wina samowolnego zajęcia mieszkania leży po stronie p. Imbera, który wbrew woli właścicielki wraz ze swoimi kolegami do tego mieszkania się wprowadził, przyczem użył gwałtu rozbijając zamek u drzwi wchodowych.

(t) **Z zazdrości o męża.** Wczoraj wieczorem sprowadzono na I. komisarjat Marję K., żonę betoniarza i Marję F., żonę funkcjonarjusza elektrowni za to, że bójką na ul. Kopernika koło remizy tramwajowej spowodowały zbiegowisko. Przyczyną bójki zazdrość F. o męża, którego uwodzi rzekomo K. Po spisaniu protokołu obie Marje pozostawiono na wolnej stopie.

(t) **11-letnia dziewczyna Wisia Kumarnicka,** córka Anny, zam. przy ul. Św. Zofji 54a zaginęła wczoraj. Ubrana w białą sukienkę, z podciętymi włosami i blizną na lewej łydce.

(t) **Córce złamał szczękę** Dmytro Fedorów, dozorca domu przy ul. Jasełowicza 6. W czasie sprzeczki z nią uderzył ją tak silnie w twarz, że ze złamaną szczęką odwiozło dziewczynę Pogotowie ratunkowe do szpitala.

(t) **Z fury skradł** na pl. Św. Teodora Władysław Góralewicz, zam. przy ul. Inwalidów, koszyk z garderobą, będącą własnością Rózi Rauchfleisch z Niestanic koło Radziechowa. W czasie prowadzenia do komisarjatu porwał się na dwóch posterunkowych i zmusił ich do ubezwładnienia go i przetransportowania na tej samej furze do komisarjatu.

(t) **Po drabinie do otwartego okna** na I. piętro w domu przy ul. Smerekowej 2 a przez okno do mieszkania Tyńci Leider wleźli nieznani drabiniarze i zabrali 3 ubrania, 250 złotych gotówką, zegarek złoty damski i 3 pierścienie, wszystko wartości 1050 zł.

DWOJE 70-LETNICH BEZDOMNYCH STARUSZKÓW, którzy po 28 latach pobytu zagranicą zostali stamtąd jako cudzokrajowcy wygnani i znaleźli się tu nagle bez dachu nad głową i bez grosza — apeluje tą drogą do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Datki pod „Dwoje staruszków“ przyjmuje Administracja „Gazety Porannej“, ul. Podwale 3.



Ostatnie dwa gościnne występy Solskiej. W sobotę i w niedzielę gra jeszcze znakomita artystka w naszym teatrze, następnie wyjeżdża już do Warszawy. Znakomita artystka, którą Lwów zawsze tak wysoko cenił, pozostawia znowu niezatarte wspomnienia przepysznej gry, którą czarowała widzów.

*

TEATR WIELKI:

Piątek 15. sierpnia. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Święta Żołnierza „Damy i huzary“ Fredry.

Teatr Mały z powodu częściowego remontu sceny i widowni do 18. sierpnia będzie nieczynny.



Zamknięcie obozów przysp. wojsk. w Delatynie. W odnośnem sprawozdaniu zakradła się pomyłka, którą obecnie prostujemy: Podczas uroczystości zamknięcia obozów imieniem młodzieży przemawiał ciew Władysław Warkiewicz, a nie jak mylnie podano, Markiewicz.

Konkurs „Liry Polskiej“. „Lira Polska“ rozpisuje drugi konkurs na utwór muzyczny w terminie do 15. września br. Utwór — taniec salonowy tańczony obecnie lub nowopomyślany, winien być oryginalny, pisany łatwo na fortepian. Może być z podłożonym tekstem. Nagroda 1-sza 100 zł., nagroda 2-ga 60 zł. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 1-go listopada br. Wynik ogłoszony będzie w czasopiśmie „Rytm“. Rękopisy oznaczone godłem oraz kopertą z temże godłem, zawierającą nazwisko i adres autora, należy nadsyłać: Warszawa ul. Senatorska l. 30, Drukarnia Teatralna z dopiskiem: „Konkurs „Liry Polskiej“.

Przerwanie roboty tunelu pod Warszawą? (Z) Z Warszawy donoszą: Wczoraj rozeszła się tutaj pogłoska, że nastąpi przerwanie rozpoczętej budowy kolejowej linji średnicowej. Chodzi tu o tunel, który jest zbudowany w Alejach Jerozolimskich. Na dokończenie budowy potrzeba 800 tys. złotych; pogłoska mówi, że kredyt został wyczerpany i min. kolei pobrało już pieniądze z kredytów przeznaczonych na inne inwestycje.

W Warszawie dom grozi runięciem. (Z) Z Warszawy donoszą: Dom czteropiętrowy przy ul. Skórzanej 10 który groził zawaleniem, został zupełnie przez lokatorów opuszczony. Dookoła poustawiano posterunki policji, funkcjonarjusze zakładów gazowych i elektrycznych odmontowali światło i gaz, a należy, że lada chwila dom runie.

Gzyms spada na przechodniów. Z Warszawy donoszą: (Z) Dzisiaj przedpołudniem wydarzyła się przy ul. Bagno l. 3 fatalna katastrofa, mianowicie spadł gzyms, który ciężko potłukł trzy kobiety.

Walka z kolejarzem-szaleńcem. (Z) Wczoraj przy ul. Tarczyńskiej l. 3. w Warszawie kolejarz Kozłowski dostał w swem mieszkaniu ataku szału i zabarykadował się, wydając z wysokości 4 piętra dzikie okrzyki. Gdy chciał skoczyć przez okno, zawezwano pogotowie straży pożarnej i ta przy pomocy drabin dostała się do wnętrza. Równocześnie zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło szaleńca do szpitala.

(t) **Kioski inwalidzkie w Krakowie bojkotują „Gońca Krakowskiego“.** Inwalidzi sprzedający gazety w kioskach w Krakowie uchwalili od wczoraj nie sprzedawać organu „Goniec Krakowski“ z powodu artykułów tego dziennika, atakujących osobę marszałka Piłsudskiego. Jak nam wiadomo sprawą tą zajmują się już i inwalidzi-kioskarze we Lwowie.

(C.) **Napad rabunkowy.** W powiecie Rawa Ruska we wsi Majły napadł na przechodzącą Ksenię Guszłą z Tatarówki pow. Lubaczów Fedko Komornik z Majłów, uderzył ją kilkakrotnie pięścią po głowie i powalił. Nieprzytomnej wyjął z za koszuli 8 dolarów i zbiegł. Guszła po przyjściu do przytomności poczęła wołać o pomoc. Przodownik policyjny po śladach wytropił rabusia i odstawił do sądu w Rawie Ruskiej.

(C.) **Zabójstwo po pijanemu.** W Gorliczynie koło Przeworska gospodarz tamtejszy Józef Janusz wracał w pijanym stanie do domu i w drodze spotkał Kowala Walentego Migasa. Z niewiadomego powodu powstała między nimi sprzeczka, w czasie której pijany Janusz wyjął ukryty długi nóż kuchenny i zadał Migasowi cios w okolice serca. Po upływie kilku minut raniony zmarł. Janusza aresztowano i odstawiono do sądu powiatowego w Przeworsku.

Straszne morderstwo z zemsty. Onegdaj Podgórze (Kraków) było widownią popełnienia dwu strasznych zbrodni, których przyczyną miała być osobista zemsta. Zamordowani zostali mianowicie Florek Władysław pomocnik ślusarski oraz Tycholis Józef kowal. — Morderca jest Jan Joba kowal zajęty w tej samej fabryce. — Gdy Florek rano wychodził z domu, podbiegł ku niemu ukryty pod węgłem Joba i zadał mu pchnięcie sztyletem w lewą pierś oraz w przedramię. Rany były śmiertelne. — Florek padł i skonał natychmiast. Następnie morderca z całym spokojem udał się do fabryki, gdzie Tycholis był już zajęty pracą przy maszynie. Joba przystąpił do niego i ze słowami: „To dla ciebie przyjacielu!" wbił mu ten sam okrwawiony sztylet, którym przed chwilą zamordował Florka — pod lewą łopatkę. Tycholis skonał natychmiast. W fabryce powstał szalony popłoch. Joba jednak spokojnie udał się do swego mieszkania, gdzie wkrótce zjawiła się policja. Morderca bez oporu oddał się w jej ręce, wręczając narzędzie mordu. W czasie przesłuchania zeznał, iż Florka i Tycholisa zamordował z zemsty osobistej, z powodu prześladowań, jakich od nich doznawał.

ZE ŚWIATA

(+) **Niemcy w hiszp. legji cudzoziemskiej.** Pisma niemieckie użalają się, iż agenci hiszpańscy pod pozorem dania zatrudnienia zwabili 3000 bezrobotnych Niemców do Marokko i wcielili ich do hiszpańskiej legji cudzoziemskiej, walczącej z tubylcami. Wielu zginęło w walkach, kilkunastu rozstrzelano za próby ucieczki. Inicjatorem tego werbunku miał być hiszpański wicekonsul w Hamburgu.

Ford nie będzie budował fabryki samochodów w Polsce

Nowy Jork, w sierpniu. (t). Pogłoski o zamiarze Forda wybudowania pod Bydgoszczą wielkiej fabryki samochodów obiegały niedawno prasę polską. — Obecnie przedstawiciele firmy Ford Motor Company. Ł. J. Borkowski i Ska w Warszawie ogłaszają komunikat, że nie istnieje na razie zamiar budowy fabryki w Polsce. Nastąpić to może, jak poinformował przedstawicieli sam Henry Ford, dopiero wówczas, gdy zapotrzebowanie na samochody w Polsce wzrośnie do 10 tysięcy wozów rocznie. Do osiągnięcia tej cyfry na razie jest jeszcze daleko.

—o—

Dramat zazdrości w klatce pumy.

Nowy Jork, w sierpniu. (+) W pewnym amerykańskim cyrku, połączonym z menażerją, zdarzył się osobliwy incydent na tle zazdrości zwierzęcia o... kobietę. Pogromczyni miss Elliot miała pumę, tak do niej przywiązaną, że absolutnie nie znosiła niczyjej obecności w klatce, prócz swej pani. Gdy pewnego razu do klatki wszedł właściciel menażerji, zazdrosna puma rzuciła się na swą panią i momentalnie rozszarpała jej ramię, zanim przerażony personal zdołał pospieszyć z pomocą.

Niedola wyjątkowa.

Staruszka 80-letnia, ciężko chora na serce, wdowa po zasłużonym dla miasta obywatelu, błaga litościwych ludzi o ratunek przed śmiercią głodową! Nędza istotnie wyjątkowa — sprawdzona przez Redakcję. Datki w wiktuałach i pieniądzach przyjmuje Redakcja Gazety „Lwowskiej" i „Porannej".

Pamiętajmy o ociemniałych!

Został założony Związek w kwietniu ubiegłego roku przez grono ociemniałych i ich sympatyków w Bydgoszczy dla zrzeszenia wszystkich tych, którzy wzrok swój stracili wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, lub którzy już od urodzenia światła dziennego nie zaznali. Jest to **pierwsza, a zarazem jedyna organizacja tego rodzaju na ziemiach Polski.** Związek dąży do tego, aby ociemniali cywilni w Polsce byli przysposobieni do wykonywania odpowiedniego zawodu, iżby mogli utrzymywać się z pracy swych rąk. Wobec braku dostatecznej liczby odpowiednich zakładów wychowawczych jest na tem polu jeszcze bardzo wiele do spełnienia. Prócz Bydgoszczy istnieją dwa mniejsze domy wychowawcze w Warszawie i Lwowie, znajdujące się w położeniu bardzo trudnem i walczące ustawicznie o swój byt. Olbrzymia większość ociemniałych polskich nie wychowana w zakładach wychowawczych i zaniedbana częstokroć zupełnie na ciele i duchu, żyjąca przytem w otoczeniu mało kulturalnem, przedstawia obraz nader smutny.

Do zadowalającego rozwiązania kwestji opieki nad ociemniałymi, potrzeba długoletniego świadomego wysiłku całego społeczeństwa. Związek cywilnych niewidomych wzywa do współpracy w tej doniosłej sprawie wszystkie warstwy narodu. Chodzi o poparcie tak moralne, jak i materjalne, którego najłatwiej udzielić, zapisując się na członka Z. C. N. Wszystkich w tym względzie informacji udziela prezes Związku: Konstanty Multaniak, Bydgoszcz, Krakowska 5. Na Małopolskę zastępca: **p. Artur Smutny, Lwów, Chmielowskiego 5, telefon 15—98.**

Wszystkie pisma w Małopolsce uprasza się o przedruk niniejszego artykułu.

DAMY W RAJTUZACH.



Sport konny coraz więcej zyskuje zwolenniczek wśród płci pięknej. W ślad za tem i moda dostosowuje się do sportowych wymagań, stwarzając bardzo „twarzowe" kapelusiki i (nietwarzowe) pluderki oraz sztylpy. Nowoczesna Amazonka przedstawia się w tym stroju nader zuchowato, nie tracąc nic ze swego niewieściego wdzięku.

Z ZABYTKÓW WARSZAWSKICH.

Miecz katowski, i skóra imć. Piekarskiego, który ongiś płótł na mękach.

Pręgierz warszawski i kat z Biecza. — Pomocnicy czyli hycle. — Cech katowski. — Albo giń dziewczyno, albo się ożeń z katem! — Czerwony płaszcz. — Cmentarz straconych ofiar. — Co opowiadają wyszczerbione miecze. — Żałosna historja o imć Piekarskim, któremu królewicz obciął kawałek skóry z głowy, ratując ojca.

Warszawa, w sierpniu. Kraushar opowiada, że w epoce, gdy istniał ratusz w pośrodku Starego Miasta aż do czasu jego zburzenia w r. 1818, od strony katedry wznosił się **pręgierz, gdzie kat ongi ścinał skazanych** — zaś Czacki podaje, że **najsłynniejszem miejscem katowskiej sztuki był Biecz w Podgórzu.** W tych okolicach najczęstsze bywały egzekucje, **„wprawa była łatwa, a tak uczniie w tem obrzydłem rzemiośle najprędzej wyzwalać się mogli".**

Kat uważanym był według praw dawnych za **urzędnika sądowego:** godziło się więc mieszczaninowi nie stronić od niego; ale w pogardzie miano jego pomocników, parobków vulgo „butlów lub hyclów". Kaci mieli swój cech w Polsce, odbywali przeto lata terminowania. Ścinali oni tylko, a do kar hańbiących: wieszanie, kaleczenie etc. **używano hyclów.** Zdarzało się nieraz po małych miasteczkach, że **kat podawał protest przeciw dekretom śmierci i ratował niewinnie osądzonych.** Bywało również, że **kata zabijano, by sprawę puścić w odwłokę,** przyczem otaczano go strażą aż do chwili egzekucji.

Ślub z katem zwalniał dziewczynę skazaną na śmierć od wykonania wyroku. Ubiór kata składał się z ponsowej kurtki i takiegoż płaszcza. Dawniej nie używali takiej oznaki, stąd Jan Ostroróg skarży się, że kat ubiorem nie różnił się od innych obywateli. **Cmentarz ofiar katowskich** znajdował się przy dawnym kościele św. Jerzego, przy ulicy tegoż nazwiska w Warszawie. Tutaj pochowano Kazimierza **Łyszczyńskiego,** ateistę, oraz królobójców Łukawskiego i Strawińskiego.

Ostatnie egzekucje na Starem Mieście odbyły się w r. 1785. Wejnert przytacza między wydatkami Starej Warszawy z r. 1650 **opłatę tygodniową od katowskiego rzemiosła.** Posługa tego rodzaju składała się: **z mistrza, czterech sług i trębacza.**

Wiele ciekawych notatek **o przywilejach katów** podaje Grabowski w „Starożytnościach wiadomościach". Niepodobna bez uczucia **zgrozy** i zadumy oglądać między zabytkami dawnej sprawiedliwości miejskiej, w Magistracie warszawskim przechowanymi, owych **pordzewiałych, wyszczerbionych, acz jeszcze ostrych mieczów** katowskich, które się po niejednej szyi występnej, a może i niewinnej przesunęły...

W księdze „Conventionalium" Archiwum Głównego mieści się **dekret śmierci,** ferowany w r. 1620 przez sąd sejmowy **przeciw Piekarskiemu,** który w czasie rokoszu Zebrzydowskiego przebywając między rokoszanami, powziął nienawiść do króla Zygmunta III. i naśladując królobójcę Ravaillac'a, **wykonał w dniu 15. listopada 1620 r. w krużganku kościoła św. Jana w Warszawie zamach na osobę króla.** Towarzyszący ojcu królewicz Władysław **ciął napastnika szablą po głowie** i udaremnił zamach Piekarskiego, który po raz trzeci chciał czekanem ugodzić w króla.

Ów kawałek odciętej szablą skóry włosem obrosłej, zupełnie już zeschły, dochował się do naszych czasów. Współczesne pismo, wypełniające pudełko, w którem pamiątka zamachu się mieści, brzmi jak następuje:

1620

15. Novembris.

Znak zdrajcy Jej Królewskiej Mości y całej korony Polski, Piekarskiego, wycięty w kościele przez królewicza Imci Władysława.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie targów królewieckich nastąpiło wśród niepomyślnych warunków atmosferycznych. Większych tranzakcji niezanotowano. Prasa niemiecka podkreśla większe niż zazwyczaj zainteresowanie targami ze strony Polski.

Najwyższa stopa dyskontowa. Rada generalna austr. Banku Narodowego postanowiła podwyższyć stopę dyskontową z 12 na 15 procent. Obecna wysokość stopy jest najwyższą w Europie. Obieg banknotów w Austrji wynosi 7.7257 miljarda kor. austr.

Spotęgowanie oszczędności. Bank Gospodarstwa Krajowego, dążąc do spotęgowania zmysłu oszczędności w społeczeństwie, wprowadził asygnaty kasowe na okaziciela, oprocentowane na 12% i książeczki oszczędnościowe, oprocentowane na 8%. W ten sposób oszczędności, składane w Banku Gospodarstwa Krajowego, mają gwarancję rządową.

Preparaty naukowe wolne od cła. Wszelkie środki i preparaty naukowe, przeznaczone dla zakładów naukowych i zbiorów publicznych zwolnione są od cła na zasadzie odpowiednich zaświadczeń.

—o—

Ze sportu.

Kresy—Sparta. W niedzielę 17. sierpnia br. o godz. 11-tej przedpoł. odbędą się zawody w piłce nożnej o przejście do klasy A. Match zapowiada się interesująco ze względu na dobrą formę obu drużyn. Poprzedzą zawody o pozostanie w kl. B między Ż. K. S. Hakoach Stanisławów a Ż. R. K. S. Metal o godz. 9.30 przedpoł.

Konstytuujące zebranie sędziów lekko - atletycznych L. O. Z. L. A. odbyte dnia 7 sierpnia 1924 wybrało następujący zarząd: Prezes p. inż. Christelbauer, wicepr. p. Władysław Kuchar, sekret. p. Podwapiński. Członkowie Zarządu pp.: por. Cwynar, Wondrausch, Starzecki, Beigel. Adres kollegjum: Lwów — „Maraton", Hotel Europejski.

DZIEJE PIŁKI NOŻNEJ.

Ciekawe daty z historji piłki nożnej podają pisma wiedeńskie. Pierwsza wzmianka o piłce nożnej pojawiła się w szkołach angielskich w r. 1710. W roku 1863 nastąpiło zawiązanie towarzystwa Football-Association. W r. 1863 wprowadzono prawidła off-side'u. W r. 1871 ogłoszono „Challenge-Cup" F. A. W roku 1872 odbyły się pierwsze zawody międzynarodowe Anglja—Szkocja. W następnym roku założenie szkockiej Football Association. W r. 1885 wprowadzono profesjonalizm w Anglji, a w r. 1901 określono wysokość gaży dla profesjonalistów. Najciekawszą wiadomością jest bezwątpienia fakt, że w r. 1916 wprowadzono w Anglji specjalne opłaty za luksus, za jaki władze angielskie uważają grę w piłkę nożną.

Małżeństwa

BACZNOŚĆ! Panie! Panowie, chcecie wstąpić w związek małżeński, udajcie się z zaufaniem do najlepszego Biura pośrednictwa Marciaka w Przemyślu, Popielów 16. Fotografje i podwójne znaczki pocztowe przysłać. Prospekty gratis. Biuro ma kandydatki i kandydatów z różnych sfer inteligencji, kupiectwa i różnej narodowości. Bogaci i mniej zamożni mogą znaleźć szczęście. Dyskrecja ścisła. Setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. 4602-?

Posady i prace

BUCHALTER - BILANSISTA z pierwszorzędnemi świadectwami i referencjami, były referent działu towarowego Państw. Zakł. Naft. **poszukuje posady.** Zgłosz. do Admin. pod J. D. 5832-2

BUCHALTERKA rutynowana poszukuje posady. Oferty „Z. S.“, „Reklama Polska“, Warszawa, Jasna 10. 5991

OSOBA INTELIGENTNA, samodzielna, poszukuje posady wychowawczyni dzieci, zarządu domem. Oferty „M. R.“, „Reklama Polska“, Warszawa, Jasna 10. 5992

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIAN, Pianino, Harmonje kupię zaraz. Pańska 21. **Hanak.** 5961-3

GRAMOFON do sprzedania. Wiadomość ul. Wołyńska 31 u dozorcy domu. 5955-3

NOWA KAMIENICA (centrum) z komfortem, więcej wolnych ubikacji do sprzedania. Zgłoszenia pod „Gospodarz“ do Biura ogłoszeń Buchstaba, Legionów 21. 5948-3

REALNOŚĆ Weinbergen 3 morgi 230 sążni, pszczelny sad, plac do sprzedaży. Wiadomość Krzywczyce 142. 5600

Mieszkania, lokale, sklepy

KTO POSZUKUJE umeblowanych kawalerskich pokoi w cenie od 10—12 dolarów miesięcznie bez odstępnego, niech poda swój adres do Administracji pod „Zaraz“. 5996

Rozmaite

STROJE SOKOLE, POLSKIE ubrania sportowe wykonuje specjalista Rogoziewicz, Szymona 1. 5971-5

PASY brzuszne, rupturowe, maciczne, suspensorja, prezerwatywy, pończochy gumowe na żylaki, opaski menstruacyjne, pesary rozmaite, hegary, gąbki, strzykawki zapobiegawcze dla pań itd. tylko **STANISŁAW BARAN.** Lwów, Akademicka 26. 5260-30

Okazja

Samochód osobowy marki „STOEWER“ 4-cylindrowy, 23 HP, zupełnie nowy (fabriksneu). 4-siedzeniowy z jednem miejscem rezerwowem (razem pięć miejsc), światłem elektrycznem, zbudowany według wszelkich wymogów najnowszej techniki bardzo korzystnie do sprzedania. — Wiadomość **JAN DASCHEK,** Lwów, Sykstuska 52. 6004

LETNISKO KLIMATYCZNE DORA Pensjonat „Helena“ od 15. sierpnia ceny znacznie zniżone. 5969-2

MLEKO DWORSKIE w ilości 150—200 litrów dziennie do zbycia od 1. września br. lecz stacja kolejowa około 40 km. od Lwowa odbiór w bańkach kupującego. Zgłoszenia z podaniem ceny, warunków, pod „Mleko“ Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska. 5980

Młyńskie maszyny, kamienie, motory turbiny, transmisje, pasy, gazę, cement, papę, prasy ze składu poleca **„PILOT“, Lwów, Batorego 4.** 5887

NA RATY! NA RATY!

Korzystajcie z okazji!

Lwowska Spółka Manufakturowa

ul. Akademicka 23.

poleca po cenach unormowanych fabrycznych wszelkie towary bławatne i manufakturowe, jak — wełny, kangare, garbardyny, płótna i t. p. nowości sezonowe na długoterminowe spłaty — Dla Urzędników Państwowych specjalne udogodnienia w spłatach. — Obejrzenie towarów nie obowiązuje do kupna. 5828

TARGI LIPSKIE

Targ ogólny połączony z Targiem Technicznym i Budowlanym

od 31. sierpnia do 6. września 1924

Karty legitymacyjne z uprawnieniem do zniżek wizowych i kolejowych wydaje z grzeczności Kancelarja główna *Aleksandra Lewickiego* Lwów, pl. Marjacki 10. 4724

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Paukner Rudolf, kapral. 5997-3

DZIERŻAWA FOLWARKU około 300 morgów w pobliżu Lwowa — do odstąpienia: Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Howarth — Nabielaka 35 II 6005-2

Nauka i wychowanie

PANIENKĘ umieszczę w lepszym domu z całem utrzymaniem. Możliwie okolica pensj. Strzałkowskiej. Fortepian pożądany. Zgłoszenia dla W. C. Administracja „Poranne“. 5995

Nr. 57. Nr. 57.

Niech żyje konkurencja!
O ile chcecie tanio nabyć!

NA RATY! NA RATY!

Ubrania męskie, chłopięce i dziecinne z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i bielskich — płaszcze damskie, kostjumy, suknie oraz tekstylja i bieliznę

w wielkim wyborze.

SPIESZCIE DO FIRMY: 5972

SCHEINER i S-ka, ul. Grodecka 57.

NA RATY! NA RATY!



WYSIEWKI HERBACIANE

Z NAJLEPSZYCH GATUNKÓW HERBAT CEYLOŃSKICH I CHIŃSKICH — POLECA

HANDEL HERBATY I KAWY 5974

EDMUNDA RIEDLA

LWÓW, ulica RUTOWSKIEGO liczba 3

CZAPKI

MĘSKIE DZIECIĘCE STUDENCKIE

każdego rodzaju i w najlepszych gatunkach w specjalnych składnicach

RUDOLFA NEUWELTA

Fabryka: ul. Balonowa 3. 5548

pl. Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Gródecka 72, Krakowska 25.

Kupujemy stale 5993 **jęczmień zimowy, jęczmień letni, żyto i rzepak.**

Upraszamy o nadsyłanie większych prób wraz z ofertami.

Carl Kretschmer & Co., Leszno, Wielkopolska

„SZCZUTEK“

Jedyny w Polsce tygodnik polityczno-satyryczny na poziomie wielkoeuropejskim. Wszystkie ilustracje w kolorach, wykonywane przez najwybitniejszych karykaturzystów polskich.

Stałe współpracownictwo najlepszych sił literackich.

Humor! — Satyra! — Aktualność!

Numer pojedynczy 50 groszy. — Prenumerata kwartalna 6 zł.

Redakcja i Administracja: Lwów, Podwale 3. 5192

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonjalne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 336 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej, — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. —

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.